

**GAZETA****10 DZIEN DOBRY! BIAŁOSTOCKA**  
DZIENNIK ILUSTROWANY**Marszałek Piłsudski u Premiera**  
**Konferencja przed Radą Gabinetową**

Wczoraj zrana powrócił ze Spawy do Warszawy Prezydent Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent przyjął o godz. 5-ej po poł. na Zamku ministra robot publicznych, gen. Norwid-Neubauera.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Z tego powodu premier Sławek konferował wczoraj z ministrem Prytorem i Marszałkiem Sejmu Switalskim.

W związku z zapowiedzianym na dzisiaj posiedzeniem Rady ministrów spodziewana była wczoraj wśród innych konferencji narada Marszałka Piłsudskiego z p. premierem Sławkiem.

Rzeczywiście o godz. 1-szej po południu przybył do gmachu prezydium Rady ministrów Marszałek Piłsudski w towarzystwie adju-

tanta kpt. Miładowskiego i udał się do gabinetu premiera Sławka, z którym odbył naradę.

Jak można przypuszczać, tema-

tem obrad były aktualne obecnie sprawy zwołania drugiej nadzwyczajnej sesji Sejmu i projektów ustaw, które mają być wniesione na tę sesję.

Te same sprawy mają być również tematem obrad najbliższej Rady gabinetowej, które odbędzie się prawdopodobnie dzisiaj.

W trakcie konferencji z p. premierem Sławkiem omówiona miała być również sprawa pragmatyki urzędniczej, która miał przedstawić P. Marszałkowi Piłsudskiemu wicepremier Pieracki, który nad projektem tej ustawy pracował od dłuższego czasu.

**Niemcy krzyczą i protestują**  
**z powodu wypadku lotnika polskiego**

Posel niemiecki w Warszawie dr. v. Moltke z polecenia swego rządu złożył protest w ministerstwie spraw zagranicznych przeciw wylądowaniu lotnika polskiego kpt. Gedgowda na terytorium niemieckim w Prusach Wschodnich w okolicach Mahrau.

Cała prasa niemiecka żywo zajmuje się przymusowym lądowaniem polskiego samolotu na terytorium Prus Wschodnich. Dzienniki królewskie uważają, że lądowanie kpt. Gedgowda pod Mahrau było celowe i domaga się ostrych kroków ze strony władz niemieckich.

**Złote krzyże zasługi**  
**dla bohaterów lotu nad Afryką**

Dzielni nasi lotnicy, kpt. pilot Skarżyński i por. obserwator Markiewicz, którzy odbyli wspólny rajd dokoła Afryki na polskim płatowcu, mają być odznaczeni złotymi krzyżami zasługi za wybitne przyczynienie do

propagandy polskiego lotnictwa i wspaniałego wyczynu sportowo-lotniczego.

Kpt. Skarżyński opracowuje obecnie książkę o swym gigantycznym locie, por. Markiewicz wyjeżdża w najbliższych dniach na urlop wypoczynkowy.

**Napad bandytów w maskach**  
**na kasę stacji kolejowej**

KATOWICE, 12.5. Trzech bandytów uzbrojonych w rewolwery napadło na stację kolejową Kosztowy. Gdy pociąg osobowy zdążający do Oświęmia odjechał i na stacji zapanował spokój do budynku stacyjnego wtargnęło trzech osobników w mas-

kach i steroryzowawszy służbę zrabowało z kasy około 200-tu złotych.

**Briand będzie prezydentem Francji**  
**Prawica szaleje z oburzenia**

PARYŻ, 12.5. — Jutro w Wersalu zbierze się francuskie zgromadzenie narodowe celem obrania 13-go z rządu prezydenta republiki.

Kontrkandydat Brianda, prezydent senatu Doumer, oświadczył,

iż Briand najlepiej zrobił, gdyby nadal pozostał przy tece ministra spraw zagranicznych.

★

PARYŻ, 12.5. Rozmowie Brianda z delegacją, która przybyła go prosić o postawienie kandydatury na stanowisko Prezydenta Republiki, przesłuchiwało się około 50-ciu deputowanych i senatorów. Briand usiłował odmówić, wysuwając argument, że musiałby wówczas porzucić swe prace na terenie Ligi Narodów, wreszcie jednak zgodził się.

Wiadomość o zgodzie Brianda na postawienie swej kandydatury wywołało niebываłe oburzenie w środowiskach prawicowych. Zeden kandydat na najwyższy urząd republiki francuskiej, nie był dotąd przedmiotem podobnie ohydnych obelg i napaści, jak obecnie Briand

**Plaga wykroczeń antysemitycznych**  
**w fabrykach sowieckich**

Donoszą z Moskwy: Towarzystwo „Ozet“ przeprowadziło ostatnio badania nad rozpowszechnieniem antysemityzmu w sowieckich ośrodkach przemysłowych.

W ogłoszonym w tych dniach sprawozdaniu „Ozet“ stwierdza, że w całym Związku sowieckim

panuje obecnie w fabrykach plaga wykroczeń antysemitycznych.

Nietylko nieświadomieni robotnicy, lecz nawet komuniści biorą udział w wystąpieniach przeciwko robotnikom żydowskim. Dość często okazuje się, że winę ponoszą zarządy fabryk a nieraz miejscowe komitety robotnicze.

**W numerze jutrzejszym**  
**wielka sensacyjna nowela kryminalna****Min. Zaleski**  
**wyjechał do Genewy**

Wczoraj wyjechał z Warszawy do Genewy na majową sesję Rady Ligi Narodów p. minister spraw zagranicznych, August Zaleski w towarzystwie szefa gabinetu, p. Szumakowskiego.

**1.000 Hindusów**  
**zabitych w powstaniu**

LONDYN, 12.5. Podczas ostatniego powstania w Birmanji (Indje) zginęło wśród tubylców około 1000 osób. Straty wojsk angielskich nie są jeszcze dokładnie określone.

**Powieść**

na stronie 6-ej.

**Delegaci urzędników u premiera**  
**z zapytaniami o nowej pragmatyce**

Z inicjatywy Stowarzyszenia Urzędników Państwowych odbyła się onegdaj konferencja w sprawie pragmatyki urzędniczej.

Akces do tej akcji zgłosiło 20 związków pracowników umysłowych.

Wczoraj przed południem zgłosiła się w prezydium Rady ministrów delegacja Stowarzyszenia urzędników państwowych z prośbą o audiencję u prezesa Rady ministrów.

Delegacja ta w składzie prezesa S.U.P. Warmińskiego, prezesa Zjednoczenia związków i stowarzyszeń urzędników państwowych dr. Filipka i prezesa Stow. urzędników państwowych z akademickim wykształceniem dr. Ostaszewskiego poinformowała się u premiera w sprawie zapowiedzianej pragmatyki

urzędników oraz innych spraw aktualnych.

# Pancerki na ulicach Madrytu

## Tłum pali klasztor i burzy redakcje

MADRYT, 12.5. — Rada ministrów obradowała do późnej nocy nad wypadkami, których terenem stała się stolica. Po zakończeniu obrad minister Maura oświadczył dziennikarzom, iż władze

aresztowały 80 komunistów i że gubernatorzy prowincjonalni otrzymali polecenie zgnięcia z całą energią wszelkich prób rozruchów. Spokój na prowincji, poza Sewilla nie został niedzie zakłócony. W końcu minister oświadczył, że rząd wydał nakaz aresztowania wszystkich ministrów z czasów dyktatury Primo de Riveru.

### Kiepura już zdrow

Jan Kiepura po zupełnym powrocie do zdrowia przybył do Wiednia, witany entuzjastycznie przez tłumy wielbicieli swego talentu. Po ukończeniu występów w operze wiedeńskiej, znany komiś tenor przybędzie na krótki okres czasu do kraju, poczem rozpocznie swój drugi film, który nakręcać będzie w Berlinie, Hiszpanii i Londynie.

### Kłeska kasjarzy

BRZEŚĆ n/Bugiem, 12.5. Nie wykryci dotąd sprawcy przez otwór w suficie weszli do pokoju kierownika ekspedycji na stacji, spłoszeni jednak przez nocnego stróża, zbiegli pozostawiając narzędzia służące do rozpruwania kasy.

### We Włoszech drży ziemia

RZYM, 12.5. Podczas nabożeństwa w katedrze odczuło silny wstrząs ziemi, który trwał 7 sekund. W katedrze wybuchła nieopisana panika. Wiele kobiet zemdlało. Jeden z zarysowanych kościołów musiano zamknąć.

### 15 ofiar

#### „czarnej śmierci“

LONDYN, 12.5. W kopalni River-Herberg w Nowej Szkocji nastąpił wybuch pyłu węglowego. Pięciu górników poniosło śmierć na miejscu, 10-ciu zaś doznało ciężkich obrażeń.

### Dzień energii i odwagi

Chęć wprowadzenia swych zmian w życie, połączona z odwagą i bezwzględnością, to charakterystyczne nastroje, jakie dziś dają się odczuwać. Jest to odpowiedni dzień do obcowania z wojskowymi, a także do pracy umysłowej. Może przynieść nowe pomysły i projekty, gorzszym natomiast jest do zawierania związków małżeńskich. Naogół dzień dzisiejszy przynosi wpływy dodatnie i harmonizujące.

Niezależnie od tego oświadczenia urzędowego, doniesienia z prowincji mówią o rozruchach w Alicante, gdzie tłum spalił cztery klasztor. Policja oddała kilka salw do ma-

nifestantów. W Maladze demonstranci zdemolowali redakcję pisma monarchistycznego, spalili klasztor a następnie przypuścili szturm do pałacu biskupiego, poczem go spalili. W Cordobie

obrzucano pałac biskupi kamieniami. Redakcja katolickiego dziennika została zburzona. Na ulicach Madrytu pojawiły się samochody pancerne i auta ciężarowe, obsadzone oddziałami wojska. Samochody te patrolują nieustannie po mieście.

Monarchiści panicznie opuszczają Hiszpanię, udając się za granicę.

MADRYT, 12.5. Podobne do madryckich wypadki miały miejsce w ciągu nocy na prowincji.

Stan wojenny został ogłoszony w Sewilli, Maladze, Radyksie i Alimante, gdzie podpalono klasztor.

### Z tenisem stoimy bardzo źle

W dniach 14, 15 i 16 b. m. odbędzie się w Oslo mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Polską a Norwegią. Reprezentacja Polski w składzie Tłoczyński, Hebda i Jerzy Stolarow wyjechała już do Norwegii. Choroba najlepszego i najbardziej rutynowanego naszego tenisisty Maksa Stolarowa znacznie osłabiła nasze szanse zwycięstwa.

Ogółem we wszystkich dotychczasowych spotkaniach Polska uzyskuje wynik 3:33 i fatalny stosunek setów 18:100 na korzyść naszych przeciwników.

### Mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi

W czwartek dn. 14 b. m. odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo Ligi. Grają w Warszawie: Warszawianka—Ruch, we Lwowie Czarni—Warta, w Łodzi Ł. K. S. — Pogoń, w Krakowie Garbarnia—Legia.

### 6.000 Kandydatów do nieistniejących posad

W Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie złożono 6 tysięcy podań na nieistniejące posady. Podania te naturalnie nie mogą być uwzględnione.

### Pogoda dobra

Dość pogodnie lub pogodnie. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

### Gielda

Dolar: 8.90 i trzy czwarte.  
Bank Polski: 124.75.  
5 proc. poz. konwersyjna: 47.85.  
10 proc. poz. kolejowa: 105.00.  
Rubel złoty: 4.72.

**Czytajcie Przekład Sportowy!**

### Pielgrzymi z całego świata na uroczystej audjencji u Papieża

WATYKAN, 12.5. W dniu 15 maja o godz. 17-ej według czasu środkowo-europejskiego, radiostacja watykańska nadawać będzie na falę 19.84 przebieg audjencji, jakiej Papież udzieli piel-

grzymom całego świata, celem uczczenia 40-lecia encykliki „Rerum Novarum“, która stała się podstawą ruchu chrześcijańsko-demokratycznego.

### Zamach na króla Rumunii czy plotki czeskie?

PRAGA, 12.5. — Prasa czeska podaje, iż dopiero obecnie wyszło na jaw, że ubiegłej niedzieli, w dniu narodowego święta rumuńskiego planowany był zamach na króla Karola.

Wczesnym rankiem żołnierze znaleźli pod trybuną, na której król Karol miał przyjmować defiladę,

ukrywającego się mężczyznę, przy którym znaleziono nabity rewolwer. W widok pomierzy osobników zaczął uciekać, został jednak postrzelony i ujęty.

Policja przynajmniej, że chodzi tu o członka organizacji terrorystycznej, wydelegowanego dla dokonania zamachu.

### Pogłoski o umorzeniu podatków od obrotu w 1926, 7 i 8 roku

W sferach handlowych obiegu pogłoska zanotowana wczoraj w prasie żydowskiej, że Ministerstwo Skarbu powróciło do projektu umorzenia zaległych, trudnych do ściągnięcia podatków obrotowych za lata 1926, 7 i 8.

Umorzone mają być podatki

wraz z odsetkami i karami za zwłokę.

W ślad za umorzeniem zaległości, miałyby pójść obniżenie stopy podatkowej w dalszych gałęziach handlu i przemysłu.

Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości brak

### Niemieckie sny o potędze i rozpętaniu nowej wojny

BERLIN, 12.5. Na zebraniu niemieckiej partii ludowej w Stuttgarcie były szef Reichswertgen. von Seekt oświadczył, iż jeżeli konferencja rozbrojenowa w roku przyszłym rozbije się, wówczas Niemcy uzyskają

pełną swobodę zbrojeń. Przyszła niemiecka armia zawodowa będzie miała 200 tysięcy żołnierzy, z 6-letnim czasem służby, a obok tego będzie istniała armia milicyjna, podobna do szwajcarskiej.

### Sowiety chcą płacić dług aby dostać nowe pożyczki

BERLIN, 12.5. Między bankiem „National City Comp.“ w Nowym Jorku a rządem Sowieków toczą się od kilku miesięcy rokowania w sprawie umorzenia rosyjskich pretensyj wierzyteli amerykańskich z czasów

przedrewolucyjnych. Jeżeli rokowania te doprowadzą do rezultatu, sytuacja kredytowa Sowieków w Ameryce ulegnie zasadniczej zmianie na ich korzyść.

### Zrospaczona żona pijaka żywcem ugotowała swego męża

KATOWICE, 12.5. Dom małżonków Pytłoków, zamieszkałych pod Katowicami, był wczoraj widownią strasznego meżobójstwa. Żona Pytłoka, doprowadzona do rozpaczliwej opanacji, wstąpiła do kuchni i wzięła żywicę. W tym celu przygoto-

wała kubek z wrzątkiem i kiedy mąż wrócił pijany do domu, wylała nań cały kubek ukropu, poczem zaczęła go bić krzesłem, aż połamała je w drzazgi. Pytłoka w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Żonę jego aresztowano.

# Robotnik obok urzędnika, maszynistka obok niańki... W tłumie ludzi szukających pracy

Ogromne, zalane słońcem podwórze, brukowane „kociemi łbami”, wciśnięte między brudne ściany kamienic. Na podwórzu tłum ludzi. W większej części odziani ubogo, gdzieś gdzieś tylko wśród niebieskich i szarych bluz robotniczych

mignie marynarka „inteligenta”. Z wnętrza pomurłego, odrapanego budynku, który miastety przypomina więcej stajnię, niż gmach publiczny, dolatuje gwar i hałas, jak z ogromnego, huczającego ła. To Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie.

Podchodzimy do większej grupy, w której właśnie przemawia głośno, pomagając sobie żywą gestykulacją starszy robotnicarz.

— Całe bezrobocie jest „bez” tych ze wsi. Ma taki żłób, ziemię i grunta, to zamiast siedzieć w domu i jeich chłopskich interesów pilnować,

do miasta się pcha.

Do Warszawy — powiada — musi. Tera dla naszych warszawskich jest „bez” tych wsiowych taka konkurencja, że nigdzie roboty nie uświadczysz.

— E, każdy przecie musi żyć. A taki, miasta — wiadomo — jest ciekawy, — odzywa się jakiś głos.

— Każdy musi żyć, ale na swoim. Jesteś chłop ze wsi, to gruntu pilnuj. Ziemia też roboty potrzebuje. A w mieście dosyć je naszych. Spójrz, to naokoło pełno naszych warszawskich chłopaków stoi. Pójdiesz na roboty, na kolonie, gdzie nowe domy budują, albo i na te choćby

magistrackie słuchty, to same z Włochów, z Błonia i z dalsza robia. Przyjmują to tych majstrowie, bo pięćdziesiątkę na dmówkę taniej robia. Konkurenty, psia ich noga!

Zebrani potakują. Widać sami „warszawscy”.

— Antek! Antos! — Już po przerwie! Zapisują — woła ktoś przez całe podwórze.

Momentalnie grupka się rozprzeczka. Wszyscy spieszą do budyn-

ku. Wchodzimy za nimi. W ciemnej, kamiennej sali tłoczy się tłum ludzi. Przy okienku, w którym rejestrują bezrobotnych, wznosi się w górze

las rąk,

trzymających dokumenty. Dwa dyżurni policjanci uciszają od czasu do czasu krzyki i hałasy. Przysłuchujemy się rozmowom, z których wynika, że przeważna część obecnych, to robotnicy niefachowi, bez określonego zawodu. Najwięcej robotników budowlanych.

— W zeszłym roku ani jednego z naszych budowlanych o tym czasie tu nie było, a dziś

na pięciu jeden

ma robotę!

Pewną część stanowią ślusarze, monterzy, cieśle. Jest także kufkurnastu doróżkarzy, którzy się trzymają grupy szoferów.

Przechodzimy do oddziału dla

pracowników urzędowych. Tutaj przeważają kobiety.

Stenotypistki, maszynistki, urzędniczk kancelaryjne. „Koledzy” spoglądają na nie dość nieprzyjaźnie. Dobiają nas urywek charakterystycznej rozmowy:

— Potrzebne pieniądze na podczoski, na kino, na perfumy i jedwabie. Człowiek, który ma rodzinę i dzieci, przez takie rajskie ptaszki jest redukowany.

Stosunkowo niewiele jest tu przedstawicieli zawodów wolnych, jak inżynierowie, lekarze i inni.

Dziwięćdziesiąt procent — to urzędnicy.

Rozmowy prowadzone na temat bezrobocia, potracają o korzyści ogólnoswiatowej i wyzysk wielkiego kapitału.

Najgorzej wygląda oddział kobiecy. Na niecałych 20-tu metrach kwadratowych, tłoczy się

więcej niż setka służących, pokojówek, służek.

Niektóre trzymają na rękach małe dzieci. Wrzask, płacz i piski. Od czasu do czasu zagłada tu jakaś chłobodawczyni, poszukująca dzieł czyni. Natychmiast jest otoczona przez dziesiątki licytujących się.

— Ja, proszę pani, przez pięć roków w jednym miejscu byłam!

— Ja sześć pokoiów oprzątałam! Sama jestem, żaden „brat” do mnie przychodzić nie będzie!

Często umowy bywają zawierane na miesiąc.

Szczęśliwa angażowana przeprowadza zazdrosne spojrzenia pozostałych. Te są kolejno wpuszczane do biura.

— Na „przychodne” cieciałam, proszę pani!

— Jest na Mokotowie. Sześć osób, trzy pokoje.

— Daleko, paniszu! Ja na Pradze mieszkam. Ale niech już będzie. Niema teraz pracy.

W roku bieżącym nawet bardzo pobieżny obserwator zauważy

znaczne opóźnienie robót wszelkiego rodzaju. W związku z tem zwiększa się cyfra bezrobotnych. Trzeba jednakże pamiętać o tem, że zawsze najwięcej bezrobotnych notuje się z końcem zimy i po czątkiem wiosny.

## Ważne dla Kuracjuszy i letników

Każdy urząd pocztowy wypłaca oszczędności, złożone na książeczkę

# P.K.O.

## Firma dorabia się, a należności nie płaci Strajk robotników „Żelazo-Betonu”

W Warszawie w Alei Szucha powstaje wielki gmach kooperatywy wyższych urzędników wojskowych. Gmach ten jest budowany przez firmę „Żelazo-beton”.

W ub. sobotę wskutek niedbalstwa firmy, która wybudowała wadliwe rusztowanie,

spadł i zabił się robotnik Zagórny. Dyrekcja firmy nie wypłaciła rodzinie zabitego

ani grosza

i nie zrobiła nic, celem ulepszenia rusztowań.

To jednak nie wszystko jeszcze! Firma „Żelazo-beton” robiąc na

budowach olbrzymie pieniądze, nie wypłaca należności swym robotnikom!

Od 4-ch tygodni robotnicy wykwalifikowani otrzymali zaledwie 40 zł., a niewykwalifikowani jeszcze mniej.

Wszystko jednak ma swoje granice. I cierpliwość robotników firmy „Żelazo-beton” skończyła się. Zawiadomili oni dyrekcję, że jeżeli nie otrzymają całkowitej zapłaty 11 maja

to rozpoczną strajk.

Firma odpowiedziała na to wypowiedzeniem pracy a gdy nad-

szedł 11 maj, robotnicy nic nie otrzymali. Zaczął się więc strajk wloki.

Wczoraj odbyła się konferencja w Inspektoracie pracy, nie dała ona jednak żadnych wyników.

Wobec takiej sytuacji, zgromadzeni na budowie robotnicy, w liczbie około 400-tu,

maszyl przed biura dyrekcji na ul. Żórawia 18.

Na wieść o tem dyr. Polkowski i kierownik budowy inż. Różański czempredzej uciekli z biura, gdzie zostały tylko... maszynistki

## Każdy ma prawo głosu

### NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

#### „CZŁOWIEK KTÓREGO NIE WOLNO KOCHAĆ”.

„Od dziewięciu lat jestem sierotą. Straciłam matkę mając lat 13 i odtąd nie mogę ukończyć swego bólu, a nawet powiem, że potęguję się on, gdyż z dniem każdym czuję się coraz bardziej osieroconą.

Ojczulek, którego kochałam nad życie, również nie żyje. Mam tylko dwie siostry — dla nich jestem wszystkim.

Po matce odziedziczyłam subtelność i wrażliwość, po ojcu bystrość i zdolności, niewiadomo po kim: kapryśność, upór, złość i brak woli. Te wady uczyniły mnie bardzo nieszczęśliwą.

W osiemnastym roku życia po raz pierwszy się zakochałam w człowieku, o wielkiej szlachetności i subtelności uszu. Ponieważ wszakże piastował wysokie stano-

wisko duchowne wyperswadował mi tę miłość.

Cierpiałam długo i bardzo... Pociągając czas, zabliźniał mi ranę, rozczarowanie jednak pozostało na zawsze. Spotykałam potem bardzo wielu innych mężczyzn, lecz obok wszystkich przechodziłam obojętnie.

W ich opinii uchodziłam za niedostępną i zimną jak posąg. Drażniła mnie płytkość ich poglądów. Nie umieli dostrzec, że pod przeczystą białością pulsuje gorąca krew, a pod pozornym chłodem kryje się cierpienie.

Zdaje mi się, że pomimo tego chłodu, byłabym zdolna do największego szaleństwa. O opinie nie dbam. Mam swój własny świat przeżyć i poglądów. Mogłabym się minać z etyka, byleby wytworzyć sytuację.

Cała moja tragedia jest, że spotykany przeze mnie człowiek nie może podzielić moich losów. Czyż wiecznie mam cierpieć? Nie jestem stworzona na nieszczęście, nieci mi życie, teska nie za miłością, pragnę pieśczęć, Kocham wytwor na kulturę, dobrobyt, muzykę i sztukę.

Mężem moim mógłby być człowiek ukochany i upragniony któryby mego ducha prowadził na wyżyny. Ale ten ukochany jest dla mnie niedosiegalny, a dla tych którzyby mnie pragnęli, nie czuje miłości...

Smutna Zochna”.

Pani Zochno, z listu Pani prócz smutku, melancholji i wszystkich grzechów głównych przeciwko młodemu Jej wiekowi radości życia, wyziera odrobina poży.

Niech się Pani na mnie pogniwa, ale muszę być szczery.

Wierzę, że tylko ta jedna miłość do człowieka, którego Pani kochać nie wolno, była jedyną dotąd prawdą dziwą miłością w Pani życiu.

Inni mężczyźni wydają się Pani mali, płytki i t. p. — dzieje się to dlatego że odgradza się Pani od

nich sztuczna zaporą, w postaci swe egzaltowanej, może dlatego tak silnej, że zakazanej miłości.

Proszę zapomnieć już raz o czło-wieku który nie może podzielić z pania Jej losów. Natomiast zniżyć nieco swe górne loty i nie wymagać od przyszłego męża aby Pani „ducha prowadził na wyżyny”. W naszym szarem życiu wystarczy jeśli będzie miłym, dobrym, w miarę mądrym, pogodnie usposobionym towarzyszem i kochającym mężem.

Proszę zejść z piedestału zimnej i niedostępnej księżniczki, pokazać swoje właściwe pulsujące gorącą krwią oblicze i rozejrzeć się między znajomymi chłopcami.

A napewno znajdzie Pani mi-nim takiego o jakim mówięm. Nie trzeba komplikować życia, które i bez tego jest dość zawiłane.

HALLO! GDAŃSKI!

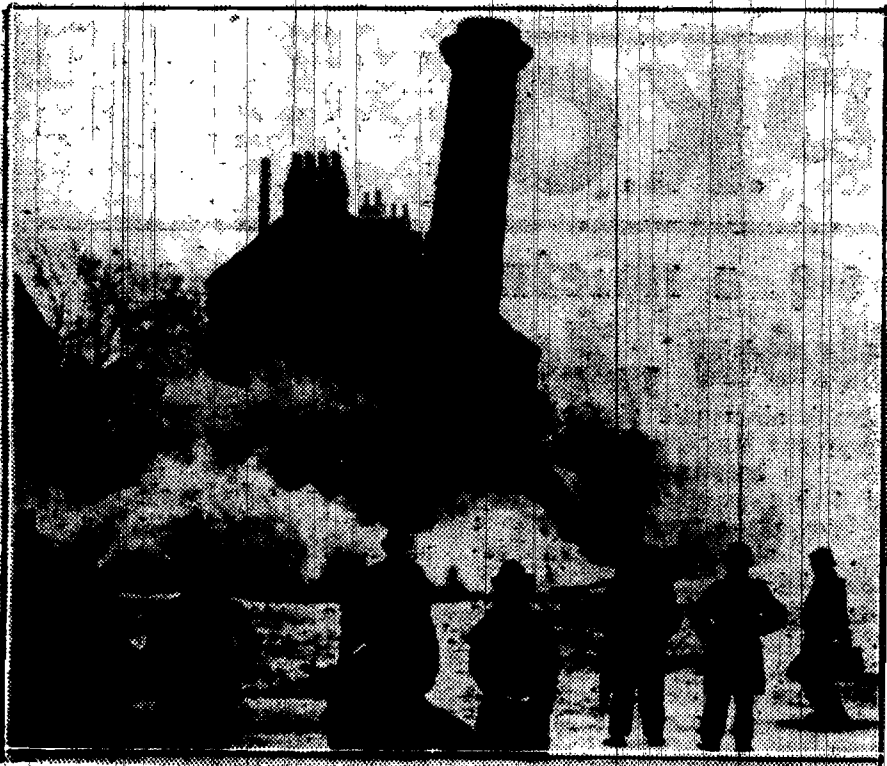
W-ny P. P. C. z „Lufthanzą”.  
Dziękuję za zaufanie, ale drogi Pan mnie przecenia. Akcje tego rodzaju można prowadzić jedynie przy pomocy piśm poświęconych kojarzeniu małżeństw.

## Rzadki jubileusz



obchodził belgijski pilot van den Eynde; jubileusz tysięcznego, z kolei przelotu nad burzliwym kanałem La Manche. Zdjęcie przedstawia van den Eyndę odbierającego życzenia od żony, w dniu jubileuszu.

## Smierć komina



Komin wysokości 130 stóp w jednej z fabryk londyńskich, został wysadzony przy pomocy dynamitu, aby nie przeszkadzał w lądowaniu samolotów na pobliskim lotniisku.

## Taniec Tyrolczyków



na tle pięknego krajobrazu Alp Bawarskich.

## Potomek ludożerców



Tatuowany na plecach i nogach dzikus — krajan z Australji.

## W budach i kramach jarmarcznych mieściły się ongiś apteki

Na najniższym stopniu kultury lecznictwo było ściśle

**związane z religią**

i spoczywało wyłącznie w ręku kapłanów, jak to zresztą widzimy jeszcze dzisiaj u ludów pierwotnych.

W tych warunkach lekarz czyli kapłan dostarczał też lekarstwa, za które

**każał sobie dobrze płacić.**

Pierwszą prawdziwą aptekę na wschodzie urządził jeden z kalifów

w Bagdadzie. W Europie pierwsze apteki powstały we włoskich miastach Genui i Wenecji, gdzie zresztą municypalność wykonywała nad nimi pewną kontrolę.

Było to konieczne ze względu na rozpowszechnione we Włoszech

**trucieństwo,**

Musiła też dość wczesnie istnieć apteka w Neapolu, skoro już w 12-tym wieku wyszło rozporządzenie, na mocy którego każdy, zajmujący się przyrządzaniem leków, musiał przed komisją rajców składać

**specjalny egzamin,**

oraz przedłożyć świadectwo fakultetu medycznego. Apteki stały pod kontrolą lekarzy, którym jednak nie wolno było sprzedawać medykamentów.

W Niemczech już w 12 i 13 wieku znane jest słowo „Apotheca”, którym oznaczano

**budy i kramy,**

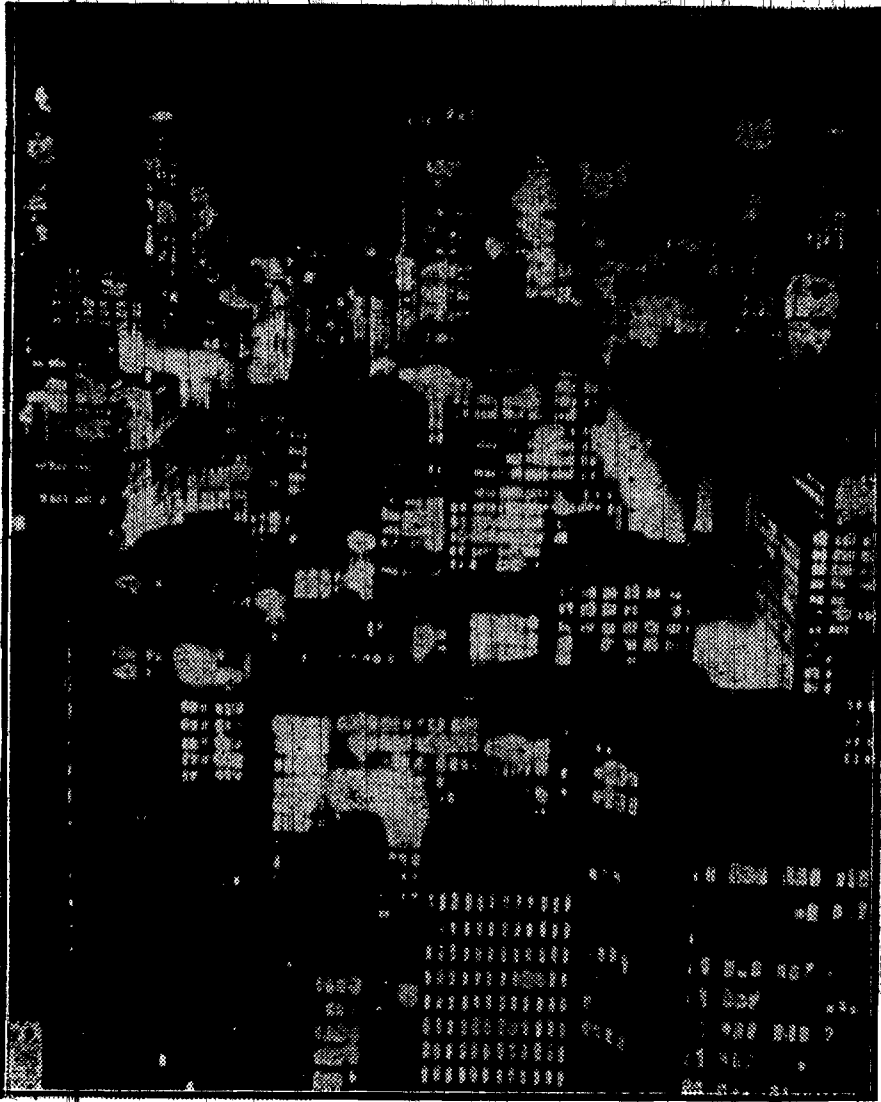
sprzedające na jarmarkach różne zioła, napoje i leki.

Często zawody aptekarza i lekarza łączyły się w jednym ręku. Dopiero w wieku 16 aptekami zwano porządne sklepy, w których sprzedawano środki lecznicze, sporządzane przeważnie

**na ustne zlecenie lekarzy i pod ich nadzorem,**

recept bowiem jeszcze wówczas nie znano. Pierwszą prawdziwą aptekę powstała w Niemczech w Kolonii, przy końcu średniowiecza; jednak już prawie każde większe miasto posiadało swą aptekę, a każda z nich miała własny ogródek, w którym rosły zioła potrzebne do przyrządzania leków.

## Światła wielkiego miasta



Nowy York w nocy: morze światel na tle czarnej masy domów.

## Polowanie z naganką na niemieckie hyeny wyścigowe

Ubiegłej niedzieli podczas wyścigów w Karlhorst w Niemczech policja urządziła **wielką obławę** na nielegalnych bookmacherów, podczas której aresztowano 7 osób.

Policja obstawiła wszystkie wyjścia z toru oraz mur, dzielący tor od toru kolejowego. Przez mur ten, niezbyt wysoki, przełazili zawsze bookmacherzy w razie niebezpieczeństwa i wydstawiali się na wolność.

I tym razem ujrzawszy policję, rzucili się w tę stronę, a widząc odwrót zaniknęli, potra-

cili głowy.

W dzikiej panice biegali po torze i szukali najbardziej niemożliwych schowków.

Jedni skryli się w toaletach, pewna bookmacherka uciekła do kuchni restauracji wyścigowej i tam pilnie zaczęła „pomagać” w wydawaniu kawy.

Inna zów wślizgnęła się do kiosku z papierosami, gdzie również udawała ekspedientkę.

Wszystkie te sztuczki jednak zawiodły, policja bowiem była doskonale zorientowana i ujęła wszystkich podejrzanych o nielegalne bookmacherstwo.

## Szczątki „pędzącej trumny”



Na tę złowroga nazwę zasłużył sobie pociąg egipski, w którym na przestrzeni między dwiema stacjami szalał pożar, powodując doszczętne spalenie wagonów i śmierć blisko 100 osób. Na zdjęciu: pociąg po ugaszeniu pożogu.

## Konkurs drwali



Interesujące zdjęcie z oryginalnego konkursu drwali o nagrodę za szybkość w ścinaniu pnia, przedstawiające moment zwycięstwa jednego ze współzawodników. Specjalnie na uwagę zasługuje niebezpieczna pozycja w jakiej musieli pracować zawodnicy.

Profesor podczas egzaminu:

— Które zęby człowiek staje na ostatku?

Kandydat na dentystę:

— Fałszywe.

★

— Karolu, znówu wychodzisz na wieczór a przecież wiesz, że w przyszłym tygodniu mamy płacić czynsz.

— Ależ kochanie! do tej pory dawno wróce.

★

William Scot ma chorą żonę, której lekarz zalecił pobyt nad morzem, gdyż słone powietrze jest dla niej zbawienne.

Co robi Scot?

Kupuje śledzia i przywiązuje go w sąsiedztwie łóżka chorej, tworząc w ten sposób „słone powietrze”.

W czasie rozprawy sądowej o obrazę czci sędziego pyta figurującego jako świadek szofera:

— Zatem pan sam widział, jak oskarżony całował powódkę?

— Tak jest, panie sędzio.

— Czy to było kilkakrotnie, czy tylko raz?

— Tylko raz, ale pocałunek był bardzo długi.

— Jak długo mógł trwać?

— Według taksy otrzymał mniej 40 groszy.

★

— Dlaczego Lili teraz wcale nie bywa na zabawach tanecznych?

— Prawdopodobnie lekarz za kazał jej tyle siedzieć.

★

— A, jak się masz, Kope fał? Jakże ci się powodzi?

— Dziękuję, jak w raju. Nie mam się w co ubrać i lada dzień mogę być wyrzucony.

## Ofiary strasznej katastrofy



Trupy dzieci, nawpół zwęglonych, wydobyte ze szczątków wagonów „pędzącej trumny” — egipskiego expressu — spalonego w czasie podróży, badane przez lekarzy w Kairo.

# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

## W OBIECANI KOBIECY-SZPIEGA

Dni mijały szybko jeden za drugim. Warszawa chłoneła w siebie wciąż nowe wiadomości o szczegółach zabójstwa w domu Jaworskich i o osobie zamordowanego barona Hammera.

Warszawa miała sensację, która przez długi szereg dni była głównym tematem zainteresowań w całym mieście.

Jaworscy ze spokojem i rezygnacją oczekiwali procesu, który miał zadecydować o ich dalszych losach. Wstrząsające przebiega zahartowały ich nerwy, a miłość, jaka żywiła ku sobie, dodawała im otuchy i siły.

Dwaj wybitni adwokaci warszawscy podjęli się obrony Zofii Jaworskiej.

— Będzie to jeden z najciekawszych procesów jakie znam... — mówił do Jaworskiego mecenas Starosielski, a mecenas Milanowicz kiwał poważnie głową, zgadzając się najzupełniej ze zdaniem swego kolegi.

Któregoś dnia dzienniki doniosły, że początek rozprawy sądowej przeciw Zofii Jaworskiej wyznaczony został na dzień 3-go kwietnia i Warszawa czekała z niecierpliwością tej daty, interesując się losami kobiety, której sadzonym było tyle przeżyć i przecięć w życiu.

Podkomisarz Kubiak zamiechał beznaście dni, jego zdaniem, pościgu za Wolską. Wprawdzie listy gończe pozostawały w mocy i wywiadowcy nie przestawali pamiętać o nieuchwytej sztywnej brunetce, ale sam Kubiak zajęty teraz innymi sprawami, dał jej spokój.

W momentach, kiedy podkomisarz Kubiak myślał o tej kobiecie, nie mógł poprostu wyjść z podziwu, w jaki sposób ukrywa się ona tak długo bezkarnie.

Wszystkie wysiłki schwywania jej okazały się daremne. Nie znaleziono najmniejszego śladu, po którymby można było do niej trafić. Teraz urząd śledczy liczył już tylko na szczęśliwy przypadek, który wyda w jego ręce tę tajemniczą kobietę.

Tymczasem Wolska wiodła niebezpieczny tryb życia.

Już od dziesięciu dni łączyły ją bliskie stosunki z majorem Kazimierzem Wachlarskim.

Oczarowała młodego oficera swą frapującą urodą, inteligencją i obyciem do tego stopnia, że tracił przy niej zupełnie głowę.

Wachlarski był kawalerem i mieszkał w jednej z wielkich kamienic na ulicy Koszykowej w pobliżu Alei Ujazdowskiej.

Zajmował on małe, trypokojowe mieszkanie na trzecim piętrze, gdzie krótowała pani Michałowa, stara służąca i gospodyni w jednej osobie, mająca do pomocy w robotach gospodarskich młodego ordynansa pana majora, Wacława Drzazgę.

Wolska stała się codziennym gościem w tym małym mieszkaniu, urządzonym z wielkim smakiem, choć skromnie, jak na oficcerską kieszeń przystało.

gorąco nalegania majora, aby Wolska sprowadziła się do niego na stałe, nie odnosiły skutku.

Wolska twierdziła uparcie, że jest to niemożliwe, gdyż jest mężatką i choć męża nie kocha, nie może się z nim rozstać.

Już w pierwszych dniach swej znajomo-

ści z Wachlarskim Wolska wyprowadziła się od Kalinkina i wynajęła pokój na Siennej w mieszkaniu pośrednika handlowego, Bernarda Aronsona, o którym wiedziała od Kalinkina, że pozostaje również na służbie wywiadu sowieckiego.

Zameldowana jako Berta Kaufman, obywatelka szwajcarska, Wolska czuła się zupełnie bezpiecznie. Paszport był autentyczny, wystawiony przez władze szwajcarskie a zawizowany przez urzędy polskie, fotografia zaś była wklejona tak miśternie, że niktby nie powziął żadnych podejrzeń co do prawdziwości dokumentu.

Szef wywiadu, Kalinkin, nie miał powodów narzekać na swą nową agentkę. Pierwsze zadanie jakie jej dał do wykonania w ciągu dwóch tygodni, rozwiązała po upływie ośmiu dni.

Kurjer dyplomatyczny wiozł już do Moskwy szczegółowy raport Kalinkina o zmianach, poczynionych w programach nauk Akademii Wojskowej.

Szef wywiadu dał teraz Wolskiej nowe zlecenie, nierównie ważniejsze i trudniejsze do wykonania.

Obmyślając sposoby wywiązania się z tego nowego zadania, Wolska przyszła do wniosku, że przez kilka dni musi zaniechać rozmów z kochankiem na tematy wojskowe.

Bała się, aby oficer nie zaczął czegoś podejrzewać i postawiła sobie bardzo ostrożnie.

Wachlarskiemu dziwiło istotnie niezwykłe zainteresowanie kochanki przebiegiem jego prac w Akademii, ale widząc, że ma do czynienia z kobietą inteligentną, która interesuje się żywo rozmaitemi dziedzinami życia, odpowiadał na wszystkie jej pytania — nie podejrzewając że jest w rękach szpiega.

Dzień płynął za dniem zbliżając kochanków do siebie coraz bliżej. Późno w noc trwały w małym mieszkanku na Koszykowej wizyty Wolskiej, a kiedy odchodziła, zostawiając oficera upojonego jej pieśzcotami, czuła coraz większy żal, że muszą się rozstać.

Czy była to miłość?

Zadając sobie poraz pierwszy z niepokojem to pytanie, Wolska odpowiedziała sobie na nie czempredzel: nie!...

A jednak wszystko wskazywało na to, że była w błędzie, że sama wobec siebie bała się przyznać do uczucia które opanywywało ją coraz silniej.

Po raz pierwszy od lat oddawała się swemu kochankowi z prawdziwą rozkoszą. Przeżywała w jego objęciach bardziej nawet upojone chwile niż na początku swego stosunku z Hammerem.

Wachlarski czarował ją swym troskliwym, umiającym obejściem, którego nie zaznała nigdy od brutalnego, szorstkiego Hammera.

Major był tym idealnym kochankiem o którym marzyła zawsze.

Była wyłącznie jego, była mu wierna i świadomość tego sprawiała jej największą radość.

Niedawna kokota, kochanka za pieniądze, czuła wdzięczność dla Wachlarskie-

go, który nie wiedząc nic o jej przeszłości, wziął ją z całą umnością i darzył namiętną, porywającą miłością.

Kobieta-szpieg ani się spostrzegła, jak się zakochała w swej ofierze.

Świadomość tego wstrząsnęła nią głęboko.

Popadła w tak silny konflikt ze sobą sama, że nie umiała teraz znaleźć wyjścia z sytuacji.

Przyznać się do wszystkiego, paść do nóg kochanka i błagać o przebaczenie?

Nie, tego zrobić nie mogła... Wykopałaby w ten sposób grób swemu uczuciu, swemu szczęściu, jakie jej dawała miłość Wachlarskiego.

Przecież nie miała wątpliwości że dowiedziawszy się strasznej prawdy, oficer odtraci ją od siebie i gdyby nawet nie wydał jej w ręce władz, zerwałby z nią niewątpliwie wszelkie stosunki.

Wiedziała dobrze, że on, ambitny oficer i gorący patriota nie darowałby jej zbrodni.

Zniknąć więc z jego oczu, uciec i nie wracać!

Gdyby tak postąpiła, naraziłaby się niechybnie na gniew swego szefa.

Przypomniały się jej jego groźne słowa, gdy mówił do niej, ściskając mocno za rękę.

— Kto raz wszedł na tę drogę, dla tego niema już z niej powrotu... Dla dezertera z armii szpiegowskiej jest tylko jedna ucieczka: grób!...

Pamiętała dobrze te słowa.

Uprytomilwszy sobie sytuację w jakiej się znalazła, Wolska wpadła w rozpacz.

Musiała więc działać wbrew swemu uczuciu, oszukiwać kochanego mężczyznę, odwdzięczać mu się podła zbrodnią za miłość...

Nie miała innej drogi. Na to, żeby wybrać tę ucieczkę, o której mówił Kalinkin, była za słaba.

Życie miało dla niej jeszcze dużo uroku. Nie chciała umierać.

Od tej chwili zaczęły się dla niej ciężkie dni ciągłej walki wewnętrznej i zmagania się rozpaczliwego ze sobą.

Upojony szczęściem, Wachlarski nie wiedział co się działo z jego kochanką.

Była jeszcze czulszą i serdeczniejszą dla niego. Chciała wynagrodzić mu jak mogła tę krzywdę okrutną, jaką mu wyrządziła w tajemnicy przed nim.

Zakochany oficer nie spostrzegł wcale, jak dziwnie płoną jej oczy, gdy wypytywała go troskliwie o szczegóły referatów, jakie miał opracowywać i nie widział jej łez, gdy wychodziła późną nocą z jego mieszkania.

Były ostatnie dni marca. Wróciwszy kiedyś do domu, Wolska została na swym stołku list.

„Czekam jutro w południe w mieszkaniu K.”

Wiedziała co to znaczy. Wzywał ją do siebie Kalinkin, zły widocznie że nie dostarczyła mu dotąd najważniejszej informacji, jakiej żądał.

Z trwogą czekała następnego dnia.

Dalszy ciąg w numerze lutrzelszym.

# Niczem są tortury średniowiecza wobec metod sowieckich

Pewne światło na sposoby, jakimi są wymuszane zeznania oskarżonych o szpiegostwo w Rosji, rzuca opowiadanie pewnego inżyniera niemieckiego, który niedawno wrócił z Rosji sowieckiej i przeżył swe drukiem w berlińskim „Vorwärts“.

Inżynier ten, który przez długi czas pracował do

**18 godzin na dobę**

w jednej z wielkich fabryk moskiewskich, został nagle bez zrozumiałego dlań powodu aresztowany i osadzony w oddzielnej celi, gdzie nie pozwolono mu ani czytać ani pisać, ani przyjmować odwiedzin znajomych. Pożywienie było przytem tak słabe, że zaledwie chroniło go

**od śmierci głodowej.**

Niebawem uwięziony dowiedział się, czego od niego żądają. Chodziło mianowicie o przyznanie się do

urządzenia sabotażu i szpiegostwa przemysłowego w fabryce, na rzecz pewnej

**tajnej organizacji**

i o podanie, jaką rolę odgrywali w tych knowaniach kapitaliści zagraniczni. Pytano go również o nazwiska tych kapitalistów.

Gdy wzbierał się złożyć tego rodzaju fałszywe, a obciążające go zeznanie, dozorca jego celi przedstawił mu barwny i bardzo realistyczny

**opis męczarni,**

zadawanych opornym więźniom przez funkcjonariuszów G. P. U.

## 12 litrów kawy dziennie

**-oto porcja „nieszczęśliwego“ chorego**

Na ostatnim posiedzeniu wie deńskiego Towarzystwa lekarskiego profesor Slesinger demonstrował ciekawy objaw chorobowy, dotychczas jeszcze nigdy nie notowany w literaturze medycznej. Na klinice tego profesora mianowicie znajduje się chory, dotknięty

**nałogiem picia kawy.**

Jest to 40-letni pacjent, który wypija dziennie do 12 litrów kawy białej z mlekiem i dla pozbycia się tego kosztownego nałogu zgłosił się właśnie do szpitala. Nieszczęśliwy ten człowiek, który

**„przepija“ w kawie wszystkie swe zarobki.**

opowiada, że od wczesnej młodości przyzwyczaił się do tej używki, która zresztą bynajmniej nie wpływa ujemnie na jego zdrowie.

Aż dziw, że wprowadzanie tak wielkich ilości kawy do organizmu nie spowodowało żadnych zmian ani zwyrodnień.

Pacjent nie jest ani owyły, ani zbyt szczupły, nie cierpi na żadne dolegliwości żołądkowe, jelita jego funkcjonują normalnie i nawet serce nie protestuje przeciw nadużywaniu kofeiny.

Na klinice pacjent zredukował swe zapotrzebowanie kawy białej

**do 2 litrów dziennie,**

lekarz jednak dąży do tego, by go zupełnie uwolnić od przykrego nałogu.

Ilustrował nawet swój opis zapo mocą gestów.

Ponieważ inżynier trwał nadal w swym uporze, wrzucono go do podziemnego, ciemnego i wilgotnego lochu, w którym

**pełno było szczurów.**

Co pewien czas wydobywano go na światło dzienne i poddawano nowym wymyślnym torturom psychicznym.

Powiedziano mu, że w razie przyznania się do winy będzie natychmiast zatrudniony w biurach technicznych O. G. P. U., a po upływie 10-ciu lat będzie mógł korzystać z przywileju

**zapisania się do partii.**

Wszystkie te środki jednak zawiodły, zakomunikowano mu więc, że jego mały synek umarł z głodu, a żona na ulicy zarabia na nędżne utrzymanie.

Znekany temi informacjami, które potem

**okazały się fałszywymi,**

inżynier przyznał się do pewnego małego zaniedbania swych obowiązków w fabryce.

Natychmiast przywrócono mu dawną jego celę i dawano mu ma- sto do jego więziennego razowca.

Wnet jednak pożałował swych zeznań i napisał skargę do władz naczelnych z powodu niewłaściwego traktowania go w więzieniu.

Skargę tę w jego oczach podał na strzępy dozorca i zagroził mu

**surowymi represjami**

na wypadek powtórzenia się czegoś podobnego.

I kto wie, jaki byłby los owego inżyniera, gdyby nie to, że znalazł się jakiś wpływowy jego przyjaciel, który spowodował

**umorzenie procesu**

i umożliwił mu wyjazd zagranicę wraz z rodziną.

## Walka lwów

**na paryskiej wystawie Kolonij**

W ogrodzie zoologicznym wystawy Kolonij w Vincennes pod Paryżem znajduje się

**piękna kolekcja lwów,**

złożona z 18 dorosłych, bardzo drapieżnych samców, zdobnych w piękne grzywy i z 5-ciu młodych lwic.

Wszystkie te zwierzęta przebywają w jednym wspólnym ogrodzeniu i cieszą się

**imitacją wolności.**

Onegdaj, gdy właśnie skończyło się karmienie drapieżników, dwa największe lwy nagle rzuciły się na siebie i z przeraźliwym rykiem zaczęły się wzajemnie obrabiać potężnymi pazurami i kłami.

W pewnej chwili silniejszy z zapaśników poniechał swego przeciwnika i rzucił się z furją

na jedną z przestraszonych lwic.

Mimo natychmiastowej interwencji personelu zdołał zadać jej zębami

**groźną ranę na karku.**

Tymczasem inne lwy, ogarnięte prawdziwą paniką, jęły biegać i skakać tu i tam jak oszalałe. W zamieszaniu dwie lwice wpadły do szerokiego strumienia wody, dzielącego zwierzęta od publiczności, skąd tylko z trudem udało się je wydobyć.

Trzeba było użyć siły aby przy pomocy trójrębów, drągów żelaznych oraz ostronabitych rewolwerów poskromić rozwścieżone walka zwierzęta.

W czasie tej akcji

**kilka lwów odniosło rany.**

Młoda lwica, ukaszona przez lwa, umieszczono w oddzielnej klatce, gdzie będzie otoczona troskliwą opieką.

Mimo ciężkiego jej stanu zarząd ogrodu ma nadzieję utrzymania jej przy życiu.

## Zbrodnia popełniona we śnie

Wieś Kruścia w południowej Serbii stała się ubiegłej nocy wiodnią niezwykłej zbrodni. We wsi tej mieszkał 28-letni chłop nazwiskiem Trajko Petrovic, który przed trzema miesiącami poślubił

**piękną młodą dziewczynę**

i do tego czasu żył z nią bardzo szczęśliwie.

Onegdaj, po załatwieniu wszystkich gospodarskich czynności, małżonkowie udali się na spoczynek. Nagle, o godzinie 1 w nocy Trajko wyskoczył z łóżka, zdjął strzelbę wiszącą w izbie na ścianie i wystrzelił z niej do spokojnie śpiącej żony,

**zabijając ją na miejscu.**

Po swym okropnym czynie chłop rzucił się do ucieczki, zo-

stał jednak ujęty przez domowników, zaalarmowanych odgłosem strzału.

Przewieziono go na śledztwo do Skoplje, gdzie zeznał, że zbrodnia jego była

**wynikiem snu.**

Śniło mu się mianowicie, że był zamieszany w bójkę z chłopami z wsi sąsiedniej, i że ci chcieli go zabić.

opornie własnej strzelił więc do nich, trafiając własną żonę.

Wobec tego, że Petrovic był bardzo przywiązany do żony i że śmierć jej spowodowała u niego stan

**zupelnej apatii**

i depresji umysłowej, zeznanie jego wydaje się zupełnie wiarygodne.

## Szalejąca z zazdrości megera zamordowała śpiącego męża

Przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany zasiadła 40-letnia Blanche Rivierre, oskarżona o zamordowanie

**wystrzałem z rewolweru,**

swego śpiącego męża, z którym żyła w separacji.

Małżeństwo to wogóle było dziwaczne i do niczego niepodobne.

Ludwik Rivierre, wówczas 25-letni, ożenił się przed pięcioma laty, ze starszą od siebie o lat dziesięć Blanką Wallaert, która od pierwszej chwili

**tyranizowała go swą zazdrością**

i swym nieznosnym charakterem. Znosił jej wybryki jak długo mógł, w końcu jednak postarał się o separację małżeństwa i wrócił do swych rodziców.

Mimo oficjalnej rozłąki jednak małżonkowie

**widywali się bardzo często**

i razem uczęszczali do teatru, na dancingi i do restauracji. Po jednym takim wieczorze, spędzonym na wspólnej zabawie, Rivierre'owie stanęli w pokoju hotelowym w Paryżu, gdzie nikczemna kobieta celnym wystrzałem z rewolweru zabiła śpiącego swego męża.

Podczas rozprawy tłumaczyła się, że uczyniła to dlatego, że usiłowała

**skłonić ją do uprawiania nierządu.** Sędziowie jednak, na podstawie zeznań świadków doszli do wniosku, że twierdzenie to jest prostym wymysłem i że oskarżona zastrzeliła męża, celem odebrania mu go-tówki, jaką miał przy sobie.

Istotnie znaleziono przy niej

**zgorą 2.000 franków.**

Za to morderstwo rabunkowe Blanche Rivierre skazana została

tylko na 10 lat więzienia.

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA (Długość fali 1411,8 m.)  
Godz. 11:58: Sygnał czasu, hejnał krak. G. 12:10: Muzyka z płyt gramofonowych do g. 12:25. G. 15:30: Odczyt dla maturzystów p. t. „Nauka o Polsce współczesnej“, wygł. prof. Al. Janowski, G. 15:50: Radiokronika, wygł. dr. M. Stępowski, G. 16:15: Program dla dzieci, G. 16:45: Muzyka z płyt gramofonowych, G. 17:15: Odczyt ze Lwowa, G. 17:45: Koncert popul. w wyk. ork. P.R. 1) L. Cherubini: Uwertura do op. „Al. Baba“, 2) A. Racci Signorini: a) Devołki w kościele, b) Látarnik, 3) G. Verdi: Scena tercet i finał z op. „Lombardzcy“, 4) G. Fanchetti: J'y pense, aria baletowa, 5) Samartini: Canto ambroso, 6) R. Leoncavallo: Barkarola wenecka, 7) F. Limenta: Maszynka do zycia, utwór charakterystyczny itd. G. 19:10: Skrzynka pocztowa rolnicza, G. 19:25: Muzyka z płyt gramof. G. 19:55: Płyty gramof. G. 20:15: Dr. Józef Gajkowski, wygł. feljeton p. t. „Morze mnie wola“, G. 20:30: Muzyka lekka, Wyk.: Ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota, M. Fogg (piosenki) i prof. Ursttin (akomp.), G. 21:30: F. Mendelsohn - Bartholdy: Kwartet smyczkowy Es-dur, G. 22:05: Transm. z teatru „Morskie Oko“ rewji p. t. „Podróż na księżyc“.

# W przeddzień Święta W.F. i P.W. Patrole bezpieczeństwa na jeziorach oraz Zawodów Strzeleckich

Święto Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. rozpocznie się jutro 14 b. m. o godz. 9 m. 30 uroczystym nabożeństwem w kościele Farnym. Po nabożeństwie defilada na Rynku Kościuszki.

Po południu o godz. 3-ej zawody sportowe i popisy oddziałów P.W. i Klubów Sportowych na boisku Sportowym w Zwierzyńcu.

Następnego dnia o godz. 8-ej rozpoczyna się popisy, zabawy i zawody sportowe młodzieży Szkół Powszechnych na boisku w Zwierzyńcu. Po południu dalszy ciąg zabaw i popisów młodzieży.

W dn. 16 bm. od godz. 8 rano zawody sportowe młodzieży Szkół Średnich i Zawodowych na boisku w Zwierzyńcu.

Na zakończenie w dn. 17 bm. godz. 15 odbędzie się popisy, zawody lekkoatletyczne i finały gier sportowych młodzieży.

O godzinie 19-ej wręczenie nagród zwycięskim zespołom na boisku sportowym w Zwierzyńcu.

Otwarcie zawodów strzeleckich

Jutro 14 b. m. g. 14 uroczyste otwarcie zawodów strzeleckich, przemówienia i oddanie strzałów honorowych. Po południu o godz. 14.30 zawody strzeleckie z broni myśliwskiej i pistoletów na strzelnicy Pietrasze.

W dniu 15 b.m. od godz. 7 rano, Zawody strzeleckie zespołowe z broni wojskowej oddziałów wojskowych i Policji Państwowej na strzelnicy Pietrasze, oraz z broni małokalibrowej dla hufców i oddziałów żeńskich P. W. na strzelnicy Miejskiego Komitetu W.F.

## Upomnienia podatkowe

Izby przemysłowo-handlowe z uwagi na zamierzoną nowelizację ordynacji podatkowej występują do Ministerstwa Skarbu o wprowadzenie upomnień podatkowych przed ściąganiem w drodze przymusowej należności od płatników. Izby proponują, by dopiero po nadesłaniu takiego upomnienia, nakładano kary za zwłokę. Obecnie obowiązujące przepisy podatkowe upoważniają urzędy do wysyłania upomnień, jednakże w praktyce nie było to zastosowane.

## Sprostowanie

W numerze wczorajszym „Gazety Białostockiej” w notatce p. t. „W Tygodniu Polskiego Czerwonego Krzyża” wkradła się omyłka drukarska, mianowicie powinno być: „Dzięki ładnej pogodzie zebrało się przeszło 3000 osób”.

i P. W. przy ul. Branickiego.

O godzinie 14-ej zawody zespołowe i indywidualne dla oddziałów P. W. na strzelnicy Pietrasze.

Autobusy między Rynkiem Kościuszki a strzelnicą Pietrasze odchodzą na 20 minut przed rozpoczęciem zawodów.

## Zuchwałejście opryszków na majątek ziemski Huk strzałów w ciszy nocnej Ujęcie włamywaczy z bronią w rękę

W nocy z dn. 9 na 10 b. m. około godz. 1-ej, 3-ch osobników, zaopatrzonych w broń, usiłowało skraść przeliczone z magazynu Wańkowicza Karola, właściciela majątku Mikielew-szczyzna, gm. Sidra.

Po włamaniu się do magazynu zapomocą łomu, jeden z opryszków nasypywał pszenicę do worków, a dwaj pozostali stanęli

na czatach z bronią w rękę.

Podczas tego przebudził się stróż Pawelczuk Wincenty, który spał na strychu magazynu i spłoszył sprawców kradzieży, dając

kilka strzałów

do nich.

Osobnicy ci odpowiedzieli również strzałami, jednak wy-

## Z cechu Majstrów Fryzjerów

W dniu 11 b. m. odbyło się zebranie członków Cechu Majstrów Fryzjerów, golarzy i perukarzy. Przewodniczący Kupferberg w swym przemówieniu, zaznaczył, że cały szereg członków odnosi się do niego nie-łojalnie, wskutek czego rzeka się on godności starszego cechu. Po przemówieniu opuścił salę. Przewodnictwo objął wówczas podstarszy Dawid Gold-

Przepiękne jeziora i ruiny trockie nęcą swą tajemniczością niezliczone tłumy wycieczkowiczów. Wielu z nich całe dni spędza na wodzie, ale nie wszyscy umieją panować nad łodziami. Często też zdarzają się wypadki nieszczęśliwe.

Fale jeziorne, wiecznie bulgoczące i niespokojne, nie pominają najmniej okazji, by

zalać prujące je łodzie i pochwycić w swe groźne objęcia ich załogi. Ratunek ginących zależny był od dobrej woli rybaków i przewoźników.

Teraz, kiedy nad jeziorami Trok stanęło piękne schronisko turystyczne i przystań Ligi Morskiej, ruch na falach powiększy się, a wypadki staną się częstsze. Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Wilnie, licząc się z tem, wprowadza w najbliższych dniach służbę policyjną na tamtejszych jeziorach, której zadaniem będzie niesienie pomocy dotkniętym katastrofą.

Łodzie policji będą zaopatrzone we wszystkie utensylja ratunkowe i lornety polowe do wglądania się w dal. Takie same patrole nieco później zorganizowane będą na Narocz, gdzie ruch turystyczny również wzrasta z każdym rokiem.

## Futra giną tajemniczo Kradzież czy symulacja

P. Rochla Menchelewicz (Żytunia 8) zameldowała w Komisariacie P. P., że do mieszkania jej dostali się przez okno złodzieje i skradli 3 futra wartości 5000 zł.

Pomimo natychmiastowych poszukiwań nie znaleziono śladów, któreby prowadziły na trop sprawców kradzieży.

Powstaje przypuszczenie, że zachodzi tu symulacja kradzieży w celu ukrycia futer przed komornikiem.

Dalsze dochodzenie w toku.

## Połowy ryb morskich

Rybacy polscy złowili w kwietniu na całym wybrzeżu ogółem 180.000 kg. ryb wartości 263.000 zł., wobec 1.027.000 kg. wartości 211.000 zł. złowionych w marcu. Tak znaczna ilość różnica pomiędzy temi miesiącami powstała dlatego, że w marcu łowiono jeszcze masowo szproty, gdy w kwietniu połów ich był już tylko przypadkowy.

Największą pozycję pod względem wartości stanowiły w kwietniu łososie, których wyłowiono na sumę 204.000 zł.

Według poszczególnych gatunków połowy przedstawiają się następująco: szproty 92 tys. kg. wartości 13 tysięcy zł., łososie 46 tys. kg. wartości 204 tysięcy zł., flondry 16 tys. kg. wartości 19.500 zł., śledzie 16.300 kg. wartości 16.300, dorsze 2.800 kg. wartości 2.800 zł., szczupaki 2.200 kg. wartości 4.400 zł., inne gatunki 4.000 kg. wartości 10.000 zł.

cofali się z magazynu, pozostawiając wystrzelone łuski od broni palnej krótkiej, łom i 2 pary trzewików.

Stróż Pawelczuk podczas strzelaniny wyszedł bez szwanku. Na odgłos strzałów i alarm Pawelczuka zbiegła się służba folwarczna i ujęła napaśników którymi okazali się: Paszkiewicz Jan, lat 18, Powara Wasyl, lat 31 i Biernacki Bronisław, lat 26, wszyscy mieszkańcy wsi Biernaki, gm. Sidra. Wszyscy za wyjątkiem Biernackiego Bronisława

przyznali się do winy.

Podczas rewizji u Paszkiewicza Jana znaleziono 17 sztuk naboju i rewolwer, z którego wymieniony strzelał do stróża Pawelczuka. Dochodzenie dalsze trwa.

berg, który skrytykował postępowanie poszczególnych członków, występujących przeciwko Kupferbergowi.

Do nowego zarządu cechu weszli: starszy cechu Jewrejski Abram, zastępcy Wolf Karp i Abram Goldberg, sekretarz Mojżesz Kaplanowicz, skarbnik Mojżesz Kowieński oraz członkowie Dawid Miller i Nochim Altman.

## GROŹNY POŻAR

z powodu wadliwego urządzenia komina

Groźny pożar wybuchł w dniu 9 b. m. o godz. 12 m. 30 w kolonji Słobódka, gm. Szudziałowo.

Płomienie szybko ogarnęły dom mieszkalny Aleksandra Tyski. Pożar zagrażał słomianym strzechom sąsiednich zagród, został jednak dzięki energicznej akcji ratunkowej umiejscowiony. W zgłiszczach legły dom, stodoła i chlewy Tyski.

W czasie akcji ratunkowej uległ silnemu poparzeniu głowy i rąk syn uszkodzonego Aleksander Tysko, lat 36. Ustalono,

iż pożar powstał podczas gotowania obiadu, z powodu wadliwego urządzenia komina. Spalone budynki były zaasekurowane. Straty wynoszą około 6.000 zł. Dalsze dochodzenie trwa.

## Koniokradzi grasują

W nocy z 6 na 7 b. m. mieszkańcy wsi Pogorzelsce, gm. Białowieża, Filipczukowi Bazylemu z niezamkniętej stajni, skradziono konia-wałacha, wart. 620 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1